

Obcokrajowcy w ekstraklasie? Gowarzewski bije na alarm!

Od dwudziestu lat jestem fanem publikacji Andrzeja Gowarzewskiego. Najnowszy „Rocznik 2011-2012, Polska - Europa - Świat”, tom 39. Encyklopedii Piłkarskiej Fuji znowu fascynuje - wiedzą, ale i komentarzami. Kupiłem dwa dni temu i zaczytuję się, a wnioski są tyleż stanowcze, co często szokujące. Jak choćby ten o obcokrajowcach w naszej ekstraklasie.

Czasami irytowały mnie ostre słowa Andrzeja Gowarzewskiego w jego publikacjach. Z czasem zrozumiałem, że kto jak kto, ale autor serii Encyklopedii Piłkarskiej Fuji, ma prawo do swoich sądów. Szczególnie, że opiera je na niezwykle skrupulatnych badaniach, dociekaniach, wręcz tytanicznej pracy.

21. rocznik jest skarbnicą wiedzy. Doprawdy unikalnej w skali świata... Dziś - chcąc zachęcić Czytelników do lektury kolejnej pracy Gowarzewskiego - chciałbym skoncentrować się na problemie obcokrajowców w naszej lidze. W poprzednim sezonie 2010/2011 zagrał ich aż 155 - na 441 piłkarzy w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce, co stanowi ponad 35 procent! Tendencja jest bardzo wyraźna od kilku lat. Już od sześciu sezonów obcokrajowcy stanowią co najmniej 20 procent piłkarzy ekstraklasy.

Gowarzewski zwraca uwagę, że z tych 155 cudzoziemców w sezonie 2010/2011 aż 93 to byli debiutanci. Dodaje: „To absolutny rekord w historii polskiej ekstraklasy, wręcz zatrważający, jeśli pamiętać, że w gronie debiutantów było tylko 47 krajowców?! Na trzech debiutantów prawie sześć tysięcy polskich klubów daje tylko jednego”.

W moim przekonaniu to zestawienie, obrazujące „handel na potęgę”, to hit „Rocznika 2011-2012”. Hit w tym znaczeniu, że nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego. Powinniśmy o tym poważnie podyskutować - nie tylko my dziennikarze, czy kibice, ale i władze PZPN (choćby na walnym zgromadzeniu zaplanowanym w końcu listopada), czy w gronie rządzących klubami ekstraklasy. To musi być materiał poglądowy dla właścicieli, jak i prezesów.

Wista Kraków, sięgając po tytuł mistrza Polski w sezonie 2010/2011 - skorzystała aż z 17 obcokrajowców. Z 17 obcokrajowców? Tak, 17 obcokrajowców! Co ja na to? To droga do zatracenia. Delikatnie rzecz ujmując.

Gowarzewski - analizując liczbę obcokrajowców w ekstraklasie - pisze ostrzej: „Tylko bezmózgowiec może z tego faktu wysnuć jakąkolwiek tezę o korzyściach, jakie rzekomo daje gra zagranicznych piłkarzy w polskiej ekstraklasie! Iluzoryczne korzyści mogą dostrzec tylko ci, którzy czerpią dochody z krajowych rozgrywek. Przecież wraz ze wzrostem udziału piłkarzy zagranicznych katastrofalnie spada pozycja polskich klubów w europejskich pucharach, a także reprezentacji, co widać choćby w rankingach UEFA i FIFA”.

Kierunek zagraniczny promują w Wíśle Kraków Holendrzy - dyrektor sportowy Stan Valckx oraz trener Robert Maaskant. Nie potępiam ich za to. Ba, w moim przekonaniu dokładnie po to zostali zatrudnieni. Przecież każdy transfer podlega kontroli przez zarząd klubu, a zapewne i rady nadzorczej. „Kierunek cudzoziemski” to kwestia strategii klubu, którą wyznacza właściciel Bogusław Cupiał, a także prezes Bogdan Basałaj. Gdyby tę rundę bronił Filip Kurto, w środku obrony grał Michał Czekaj, a w pomocy Daniel Brud, to nie wiem, czy dalej byłaby Wista, ale na pewno dużo dalej byłiby ci młodzi zawodnicy, którzy nabieraliby niezbędnego doświadczenia...

UEFA narzuca pewne ograniczenia, jeśli chodzi o szaleństwo na różnych polach. Projekt „finansowego fair-play”, czy konieczność „lokal-player”, zgłaszanych do kadry na europejskie rozgrywki, obrazuje, że można forsować rozwiązania, które pozwolą bilansować budżet, czy też promować pracę z młodzieżą. To już rola stanowczego stawiania sprawy przez takich ludzi, jak Grzegorz Lato, czy Andrzej Rusko...

Lepiej jednak tkwić na barykadach wojen futbolowych. To dlatego nie podoba mi się w roli autorytetu - już tradycyjnie w Encyklopedii Piłkarskiej Fuji - Ryszard Niemiec. Od kilkunastu lat ten dziennikarz, a zarazem działacz z Krakowa tkwi na barykadach wojen futbolowych, ale co zrobił, aby w polskim futbolu promować normalne rozwiązania? Dobrze, że o normalność - ba, o wielkość w skali świata - swoimi publikacjami dba Gowarzewski, który niedawno świętował 20-lecie wydawnictwa GiA.